

## ROZDZIAŁ XVII

# O relacji między poznaniem naturalnym a wiarą nadprzyrodzoną

**Streszczenie:** Ogromna większość ludzi na świecie jest przekonana, że istnieją Istoty Rozumne, niewidzialne, ale potężniejsze od człowieka, dobre i złe. – Istnienie Stwórcy i świadomość odpowiedzialności człowieka przed Bogiem też jest powszechnie podzielana. – Te przekonania są prawie dokładnie takie same bez względu na rodzaj wyznawanej religii. – Poznanie nadprzyrodzone wynika z kontaktu człowieka z Istotami od niego wyższymi. – Formy poznania nadprzyrodzonego w znacznym stopniu zależą nie od człowieka, lecz od Istoty Wyższej, która się z nim kontaktuje. – Wiara nadprzyrodzona jest formą zaufania wobec Prawdomównego Boga Stwórcy. – Cuda i spełniające się proroctwa są racjonalną gwarancją rzeczywistego kontaktu z Bogiem. – Wiara nadprzyrodzona nie może być ani doskonała ani dojrzała bez uprzedniego poznania Boga w sposób naturalny – jako Stwórcy. – Ateizm intelektualny nie może być przewyższony bez udziału poznania naturalnego. – Ateizm jest postawą poznawczą uwarunkowaną poczuciem konsekwencji wynikających z poznania Boga, trudnościami zewnętrznymi i wewnętrznymi oraz skutkami grzechu. – Arystotelesowsko-tomistyczna doktryna o poznawalności Boga, choć de facto była historycznie związana z katolicyzmem, to jednak ten związek był psychologiczny a nie logiczny. – Ewentualne sprzeczności między treścią wiary nadprzyrodzonej a wiedzą zdobytą w sposób naturalny nie mogą być rozwiązywane „prawem silniejszego”, ale przez analizę danych i ewentualne korekty interpretacji po obu stronach, zależnie od obiektywnych, oczywistych racji przemawiających do rozumu. – Optymizm poznawczy Kościoła wyklucza możliwość sprzeczności pomiędzy prawdą rzeczywiście poznaną rozumem, a prawdą rzeczywiście objawioną.

### Poznanie Boga

Kościół w swoim nauczaniu odrzucał i dalej odrzuca dwa skrajne poglądy na temat możliwości poznania:

- 1) że poznanie Boga jest łatwe oraz
- 2) że poznanie Boga jest niemożliwe.

### Poznanie Boga jest jakoby łatwe.

Jeden skrajny pogląd głosi, że każdy człowiek – obojętnie na jakim stopniu rozwoju psychicznego, obojętnie jak uzdolniony, obojętnie w jakim środowisku umysłowym żyjący – *szybko i łatwo* poznaje istnienie Boga, niematerialność, wolność i nieśmiertelność duszy ludzkiej, ... itd. Kościół tak nie twierdzi. Przeciwnie, uznaje on i uwzględnia obiektywne i subiektywne trudności na drodze do poznania tych prawd. Odpowiednio też łagodzi ocenę moralną tych, którzy do poznania Boga nie doszli, względnie jeszcze nie doszli.

### Poznanie Boga jest jakoby praktycznie niemożliwe

Drugi skrajny pogląd głosi, że chociaż teoretycznie człowiek mógłby poznać prawdy, o których mowa, to jednak praktycznie w każdym człowieku istnieją różnorodne przeszkody, trudności, czy to naturalne, czy to nadprzyrodzone (np. grzech pierworodny), które sprawiają, że nikt, nigdy udowodnić tych prawd nie jest w stanie. Innymi słowy, to, co na temat możliwości poznania Boga mówi Pismo Św. i Urząd Nauczycielski Kościoła, odnosi się w praktyce tylko do Adama i Ewy w raju i to jeszcze przed ich upadkiem. Tego rodzaju twierdzenie, też nie jest zgodne z nauką Kościoła, który został ustanowiony dla nas, a nie dla prarodziców, i nie jest też

zgodne z nauką Pisma Św., które jest przecież objawieniem przeznaczonym dla grzeszników.

Podobne stanowisko, o ile się nie mylę, zajmują wyznawcy religii mojżeszowej (ortodoksyjni Żydzi), wyznawcy Islamu (Muzułmanie), oraz wiele wspólnot protestanckich, lub tzw. sekt, np. Świadkowie Jehowy. Pięć podstawowych skarbów ludzkości to wg Islamu: Religia, czyli więź z Bogiem, a potem Życie, Rodzina, Rozum i Własność (por. Smail Balic, God, Perfection ... Nova Spes IV Nobel Prize-winners Meeting, Rome 1991, p. 77-81). Hierarchia tych skarbów jest podobna wszędzie, gdzie rozwinęła się szczerą pobożność. Rozum należy do tych skarbów, on je rozpoznaje i w ich obronie występuje. Można powiedzieć, że ogromna większość ludzi, którzy twierdzą, że odkryli istnienie Boga, doszło do tego przez rozumne zastanawianie się nad rzeczywistością Przyrody. Teza o naturalnym poznaniu Boga jest fundamentem jednoczącą przytłaczającą większość ludzkości. Równocześnie ta sama teza w pewnym sensie usprawiedliwia spory a nawet nienawiść pomiędzy różnymi religiami. Jest to bowiem spór o Rzeczywistość Najważniejszą – żadna inna rzeczywistość nie zasługuje na tak całkowite zaangażowanie i tak daleko posuniętą bezkompromisowość. Wolę wroga „który boi się Boga”, niż przyjaciela dla którego „Bóg nie istnieje”.

Warto dodać, że pomiędzy wyznawcami religii nie ma sporu o naturę Przymiotów i Doskonałości Jedyne Boga i Stwórcy, ani sporu o jego wymagania moralne. Spory – przy dokładniejszej analizie – dotyczą prawd i przepisów drugorzędnych.

### **Co to jest poznanie nadprzyrodzone (Objawienie)?**

W rozumieniu Kościoła katolickiego Autora można poznać tylko po jego dziełach, o tyle, o ile w tych dziełach wyraża się osobowość twórcy. Zatem poznanie poprzez dzieła jest fragmentaryczne, bowiem Autor nigdy w pełni się w swoich dziełach nie wyrazi. Istnieje jednak możliwość, że Autor sam o sobie coś nam opowie. Wtedy mamy wiedzę „ze słuchania” (poprzez Słowo), a nie z doświadczenia.

### **Wiara a wiedza**

Przyjęcie jakiejś informacji, wiadomości, wiedzy poprzez „słowo” i „na słowo” nazywa się „wiarą”. Wiara nie jest poznaniem bezpośrednim, ale poznaniem opartym na zaufaniu do świadka.

W wypadku wiedzy świadomość kontaktuje się (lub kontaktowała się) z przedmiotem bez pośrednictwa znaków językowych. W wypadku wiary kontakt z treścią podaną do wierzenia dokonuje się za pośrednictwem:

- 1) słów danego języka (polskiego, greckiego, hebrajskiego ... ) wypowiedzianych przez świadka,
- 2) pojęć wywoływanych przez te słowa w świadomości słuchacza (te pojęcia pochodzą z innych źródeł i stanowią jakby klocki wykorzystywane do ułożenia obrazu przekazywanej treści),
- 3) świadomości świadka, którego dobra lub zła wola jest niewidzialna.

Wiara zatem zakłada

- a) przekonanie, że świadek rzeczywiście poznał to, o czym świadczy
- b) świadek ma dobrą wolę

W życiu potocznym wierzymy nauczycielom geografii i historii, wierzymy podróżnikom, ekspertom – „na słowo”. Dla nas samych wiedza, o której nam mówią, jest niedostępna.

Niezwykle istotny jest punkt (2). Nie ma sensu ślepemu mówić o kolorach. Słuchanie z „wiarą” (zaufaniem) nic nie pomoże, jeśli słuchacz nie ma w swoich pojęciach materiału, z którego „objawiający” mógłby „ułożyć obraz” tego, co przekazuje do wierzenia. Np. dziecko, które nigdy nie doznało gestu miłości i czułości, troski ... nie zrozumie sensu słów: „Bóg jest Ojcem”. Jeśli nie mam pojęcia o cząsteczkach i atomach, nikt mi słowami nie wytłumaczy, co to znaczy „wiązanie chemiczne”. Najpierw musiałby wytworzyć we mnie pojęcie pierwiastka i atomu.

### **Wiara nadprzyrodzona to zaufanie Bogu Objawiającemu.**

Skąd jednak wiemy, że przemawia do nas Bóg (bezpośrednio, lub za pośrednictwem proroka, apostoła), a nie ktoś, kto się pod niego podszywa? Gwarancją, że przemawia do nas Bóg są (1) cuda i (2) te przepowiednie, które się spełniły. Łatwo powiedzieć „*odpuszczają ci się twoje grzechy*”, ale dopiero cudowne uzdrowienie z paraliżu („*żebyś wiedział, ... wstań, weź swoje łóżko i chodź*”, Mt 9, 2-7) jest gwarancją, że tamto dopuszczenie nie było pustym gadaniem.

### **Cuda**

Czym jest prorocтво, które się wypełniło tłumaczyć nie potrzeba. Jego wypełnienie jest – jak sądzę – formą cudu. Czym jest cud? Jest to znak potwierdzający, że dane słowa-treści zostały przekazane przez Boga (za pośrednictwem proroka, apostoła, Kościoła). Co należy do istoty cudu?

- a) **widzialność** (wewnętrzne nawrócenia, uzdrowienia duchowe nie są traktowane jako cud sensu stricto, mimo, że niektóre z nich mogą się dokonać tylko dzięki mocy samego Stwórcy),
- b) **doskonalsność** (nie wystarczy częściowa poprawa zdrowia, częściowe zagojenie rany, chwilowe cofnięcie się objawów choroby),
- c) **fundamentalność** (chleb rozmnożony musi mieć wszystkie istotne cechy chleba, nie może być iluzją łagodzącą uczucie głodu, zmartwychwstanie Łazarza nie może być snem),
- d) **nadprzyrodzoność** (znak musi wykraczać poza możliwości danej, konkretnej natury, prawidłowości Przyrody). Cud techniki nie wystarczy, musi być np. przemiana prawdziwej czystej wody w prawdziwe wino.
- e) **oczywisty związek z treścią objawioną** (samo „niecodzienne zjawisko” bez kontekstu przepowiadania prawdy w imieniu Boga nie jest cudem *sensu stricto*).
- f) **moralna dobroć i sprawiedliwość** (to pozwala odróżniać cud *sensu stricto* od działania demonów zła, Szatana).

Poznanie nadprzyrodzone jest zatem „poznaniem” w cudzysłowie. Jest to raczej zaufanie w rzeczywiste istnienie tego, o czym w żaden sposób nie możemy się przekonać. Istnieją racjonalne uzasadnione motywy tego zaufania, ale treść Prawdy Objawionej dochodzi do nas nie bezpośrednio od właściwego przedmiotu, lecz za pośrednictwem słowa proroków, lub Życia Pana Jezusa. Oba te środki przekazu są znakami (*signum quod*) które przybliżają jakoś naszą świadomość do prawd objawionych, ale ich ukazać nie mogą.

**Domysły racjonalne.** Poznanie nadprzyrodzone Boga, potwierdzone cudami i prorocत्वami jest z reguły oparte na wcześniejszym, racjonalnym domyśle Jego Istnienia. Napisałem „domysł”, bowiem wielu rzeczy w Przyrodzie dochodzimy myślą – dla naszych pięciu zmysłów są one niedostrzegalne.

## Czy metodami filozoficznymi można zdobyć poznanie Boga?

Tego rodzaju wątpliwości powstają zarówno na terenie filozofii jak i na terenie samej teologii (nauki badającej treść Objawienia nadprzyrodzonego). Niektórzy filozofowie, np. Dawid Hume (1711-1776), Ludwik Feuerbach (1804-1872) uważali, że pojęcie Boga oznacza pewną fikcję i usiłowali wyjaśnić jak ta fikcyjna „rzeczywistość” powstaje. Inni np. Immanuel Kant (1724-1804), Herbert Spencer (1820-1903) nie kwestionując w zasadzie faktu istnienia Boga wykazywali, że fakt ten nie da się udowodnić przy pomocy prawdziwego poznania zmysłowo-intelektualnego. Co o tym sądzić? Filozofia poznania powinna tę sprawę wyjaśnić. Na tym miejscu postaramy się jedynie odpowiedzieć na pytanie: „Czy sam Bóg objawił nam jałowość rozumowych rozważań nad Jego Istnieniem”. Tak twierdzą niektórzy (nieortodoksyjni) teologowie. Nie jest to problem sensu stricto filozoficzny, ale historyczny. Może to, co Kościół mówi jest nieprawdą! Zostawmy ten problem na później. Teraz ustalmy tylko czy Kościół de facto lekceważy rozumowe dociekania na temat wiary, czy nie?

Proszę mnie dobrze zrozumieć. Dla filozofa to, co głosi Biblia nie jest zobowiązujące. Dla filozofa argument „Tak głosi Pismo Św., Objawienie, Tradycja Kościoła” nie jest ani przekonujący ani wystarczający. Badamy teraz tylko to, czy samo Pismo Św. uznaje jakiś sposób poznawania Boga niezależny od Objawienia nadprzyrodzonego.

### Problem naturalnego poznania Boga w Piśmie Świętym

Oto co na ten temat mówi Stary Testament:

*„/.../ głupi są ci ludzie którzy nie poznali Boga, którzy przez dobra widzialne nie zdołali odkryć Tego Który Istnieje, którzy studiując dzieła nie rozpoznali Twórcy, ale za bogów rządzących światem uznali ogień, tchnienie wiatru, krąg gwiazd, bałwany morskie, słońce albo księżyc” (Księga Mądrości, rozdz. 13).*

(Dziś, w XX wieku, powiedzielibyśmy raczej: „ale za bogów rządzących światem uznali Masę i Energię, Elektryczność i Grawitację, Przypadek, Przestrzeń, Czas, Kwanty, Kwarki ... itp.”)

*„Jeżeli urzeczeni pięknem wzięli je za bóstwa, niechże zrozumieją o ileż wspanialszy jest ich Władca. Stworzył je bowiem sam Twórca wszelkiego piękna. Jeżeli oszołomiła ich moc i potęga owych stworzeń, powinni byli domyśleć się o ile potężniejszym jest Ten, który je uczynił. Ponieważ z wielkości i piękna stworzeń, przez analogię poznaje się ich Autora. /.../ Jeżeli mogli się zdobyć na tak wielką wiedzę, by zbadać tajniki świata, czemuż tak trudno im przychodzi odnalezienie Pana tych rzeczy?” (ibid.)*

Powyższy tekst Pisma Św. wyraźnie stwierdza, że człowiek, który nie jest „głupim” nie tylko może, ale nawet powinien odkryć Autora, Stwórcę, Tego Który Istnieje (JAHWE), Pana, poprzez rozważanie istnienia, dobra i piękna przejawiającego się w świecie widzialnym.

Nowy Testament wyraża się podobnie:

*„Gniew Boży spada na ziemię na bezbożność i zwyrodnienie ludzi, którzy w swej podlej złośliwości nałożyli kajdany prawdzie. To bowiem, co o Bogu można wiedzieć nie jest przed nimi zakryte. Bóg sam objawił to wyraźnie. Moc Boża i Jego świętość, choć niewidzialne, od samego początku świata były dostępne dla umysłu (ludzkiego) dzięki wymowie dzieł, które Bóg stworzył. Ludzie ci nie mają więc żadnej wymówki.” (List św. Pawła do Rzymian, rozdz.1)*

### Problem naturalnego poznania Boga w teologii

Mimo, że powyższe teksty tak wyraźnie stwierdzają możliwość, a nawet obowiązek poznania Boga na podstawie „wymowy Jego dzieł”, niektórzy teologowie byli przeciwnego zdania. Przeciwno tym teologom wystąpił Urząd Nauczycielski Kościoła (*Magisterium Ecclesiae*) tak w nauczaniu „zwyczajnym” jak i w nauczaniu

„uroczystym”, angażując przy tym najwyższy autorytet i nieomyślność tak Papieża jak i Soboru.

Teologowie, o których była mowa, byli zdania, że skażony grzechem pierwotnym umysł ludzki nie jest już w stanie poznać w sposób bezbłędny, że Bóg istnieje, że jest Istotą niematerialną, Nieskończeniem Doskonałą. Głosili oni, że człowiek nie może też ani poznać, ani udowodnić niematerialności i nieśmiertelności duszy ludzkiej, wolności człowieka, faktu stworzenia świata, władzy Boga nad światem, ... że nie jest w stanie rozpoznać znaków (cudów) rozstrzygających o wiarygodności Objawienia, ani dowieść nadprzyrodzonego pochodzenia religii żydowskiej i chrześcijańskiej.

Tymczasem Kościół uznał naukę tych teologów za błąd. Oto wybrane fragmenty oficjalnych stwierdzeń Kościoła (Uwaga: Stwierdzenia te w brzmieniu łacińskim, oryginalnym, można znaleźć w wydaniu przez H. Denzingera i A. Schönmetzera „*Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*” („Zbiór wyznań wiary, definicji dogmatycznych i orzeczeń Kościoła w sprawach wiary i obyczajów”), wydany przez Herdera w r. 1967. Podany obok skrótu Dz-Sch numer ułatwia znalezienie konkretnego tekstu w w/w zbiorze):

a) Teza Paschazego Quesnel'a uznana za błąd przez Klemensa XI (1713):

*„Wszelkie naturalne poznanie Boga, również i to, do którego doszły filozofie pogańskie, musi pochodzić od Boga; bez łaski (nadprzyrodzonej – PL) zamiast powodować uczucia podziwu, wdzięczności i miłości, staje się przyczyną przesądów, głupoty i wrogości wobec Boga.”* (Rz 1,19) (Dz-Sch 2441).

A zatem, zdaniem papieża Klemensa XI, poznanie Boga osiągnięte przez pogan bez pomocy łaski nie było tak bezwartościowym, za jakie uważał je Quesnel.

b) Tezy przeciwko Ludwikowi Eug. Bautain – Grzegorz XVI (1840)

*„Rozumowanie może w sposób bezbłędny dowieść istnienia Boga i nieskończonych Jego doskonałości. Wiara, dar niebieski, wypływa z Objawienia, stąd nie można w dyskusji z ateistą powoływać się na argument wiary by dowieść istnienia Boga.”* (Dz-Sch 2751).

*„Choć na skutek grzechu pierwotnego umysł nasz stał się słabym i mętnym (obscure) – wystarcza mu jednak siły i jasności, by doprowadzić nas bezbłędnie do poznania istnienia Boga.”* (Dz-Sch 2756).

c) Z tez odwołanych w 1844 przez Ludwika E. Bautain'a – Grzegorz XVI

*„Obiecuję /.../ nigdy nie nauczać, że za pomocą samego światła poprawnie funkcjonującego rozumu, niezależnie od objawienia, człowiek nie jest w stanie przedstawić prawdziwego dowodu istnienia Boga, ani, że sam rozum nie jest w stanie udowodnić duchowej i nieśmiertelnej duszy (ludzkiej), czy innej prawdy czysto naturalnej, spekulatywnej czy moralnej”* (Dz-Sch 2765)

d) Tezy przeciwko Augustynowi Bonnetty – Pius IX (1855)

*„Poprzez rozumowanie można bezbłędnie poznać istnienie Boga, niematerialność ludzkiej duszy, wolność człowieka. Wiara pochodzi z objawienia, stąd nie można się na niej opierać chcąc dowieść istnienia Boga ateistycznie, nieśmiertelność duszy zwolennikowi naturalizmu, lub wolności człowieka fataliście”.* (Dz-Sch 2812)

*„Używanie rozumu poprzedza akt wiary i przy pomocy objawienia i łaski człowieka do wiary doprowadza”.* (Dz-Sch 2813)

e) Teza przeciwko błędom Jakuba Froschammera – Pius IX (1862)

*„Jednym z zadań filozofii jest dokładne badanie prawdy i natury ludzkiego umysłu, który choć zmącony (obtenebratus) grzechem pierwszych rodziców, nie stał się jednak bezsilnym. Filozofia powinna ten umysł rozwijać, poznając dokładnie liczne prawdy wskazujące swoimi argumentami istnienie Boga, Jego naturę i przymioty, o czym mówi również wiara.”* (Dz-Sch 2853)

#### f) I Sobór Watykański (1869-1870)

*„Kościół Św. utrzymuje i naucza, że Bóg przyczyna i cel wszystkich rzeczy może być naturalnym ludzkim umysłem bezbłędnie poznany ze stworzeń (.../ „Niewidzialne Jego przymioty, od początku świata, przez umysł, dzięki wymowie stworzenia poznane być mogą”)” (Rz 1,20) (Dz-Sch 3004)*

*„Odwieczne przekonanie Kościoła powszechnego utrzymuje, że istnieje podwójny porządek poznania, tak co do zasady, jak i co do przedmiotu poznania. W jednym porządku poznajemy za pomocą umysłu naturalnego, w drugim dzięki wierze nadprzyrodzonej. Prócz tego, co umysł naturalny osiągnąć może, podawane są nam do wierzenia prawdy w Bogu ukryte, których bez objawienia Bożego osiągnąć nigdy nie bylibyśmy w stanie.” (Dz-Sch 3015)*

*„Jeżeliby ktoś utrzymywał, że istnienia Boga, jednego i prawdziwego, Stwórcy i Pana naszego wymowy tych rzeczy, które mają początek, zwykłym ludzkim umysłem udowodnić bezbłędnie nie da się, niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych” (niech będzie wyklęty – anathema sit). (Dz-Sch 3026)*

#### g) Z encykliki Piusa X „Pascendi dominici gregis” (1907) (papież krytykuje tu tzw. modernistów za to, że m.in. przyjmują założenia agnostycyzmu który:)

*„powątpiewa o tym czy rozum ludzki bez pomocy objawienia Bożego i Bożej łaski jest w stanie wykazać istnienie Boga osobowego za pomocą argumentów opartych na poznaniu świata stworzeń” (poznania Przyrody – PL) (Dz-Sch 3475)*

#### h) Z przysięgi antymodernistycznej (którą do niedawna składali kapłani katoliccy i wykładowcy uczelni katolickich) – Pius X (1910):

*„Ja N.N... niezłomnie przyjmuję i uznaję tak w ogólności jak i w każdym szczególe, to wszystko co określił, orzekł i oświadczył nieomylny Urząd Nauczycielski Kościoła, zwłaszcza zaś te zasady doktrynalne, które bezpośrednio przeciwstawiają się błędom naszych czasów. Po pierwsze więc uznaję, że Boga, początek i koniec wszechrzeczy, można poznać w sposób pewny, a zatem i dowieść Jego istnienia naturalnym światłem rozumu w oparciu o świat stworzony, to jest, widzialnych dzieł stworzenia, jako przyczynę poprzez skutki” (Dz-Sch 3537-3538).*

### **Usprawiedliwienie (częściowe) ateizmu**

Czy filozoficzne dociekania nad istnieniem i przymiotami Boga, nad naturą człowieka itp. są łatwe? Z pewnością nie. Takie jest stanowisko Kościoła. Pius XII w wydanej w r. 1950 encyklice „*Humani generis*” wylicza poważne, a czasem nawet nieprzewycięzalne trudności w poznaniu tego, co skądinąd jest w zasadzie dla człowieka poznawalne. Oto najważniejsze z tych trudności:

- a) prawdy o których mowa, pociągają za sobą konsekwencje praktyczne wymagające ofiary i zaparcia się siebie. To budzi w człowieku opory wewnętrzne przeciwko uznaniu tych prawd,
- b) dokładne poznanie tych prawd wymaga dyscypliny umysłowej, a więc trudu, na który też niejednemu ciężko się zdobyć,
- c) rozmaitego typu uprzedzenia rozpowszechnione wśród ludzi mogą uniemożliwiać dostrzeżenie przekonującej mocy dowodów filozoficznych przemawiających na korzyść owych prawd,
- d) złe skłonności i w ogóle zła wola człowieka mogą mu utrudnić jasne widzenie oczywistości rozumowań filozoficznych prowadzących do poznania Stwórcy.

### **Czy istnieje filozofia „chrześcijańska”?**

Na ten temat istnieje wiele różnorodnych i sprzecznych poglądów.

- Tzw. awerroiści, racjoniści, naturaliści, moderniści twierdzą, że pomiędzy twierdzeniami filozoficznymi a doktryną wiary nie może istnieć żaden

związek, tak że mówienie o filozofii chrześcijańskiej jest nieporozumieniem. Świat filozofii i świat teologii są sobie zupełnie obce.

- Tzw. tradycjoniści (L. G. A. de Bonald, F. R. de Lamennais) twierdzą, że ze względu na skażenie ludzkiego rozumu grzechem, nie może on dojść do żadnych wartościowych z punktu widzenia wiary wniosków, a więc o filozofii chrześcijańskiej nie może być mowy. Jediną gwarancją prawdy są same Święte Księgi Starego i Nowego Przymierza. Tu kryje się założenie, że rozum został fundamentalnie okaleczony przez grzech. Jest to teza samobójcza – w jaki sposób tradycjoniści wykryłyby to skażenie, lub odróżnił księgi Objawione od wielu innych, pretendujących do tej samej rangi.
- Niektórzy katoliccy teologowie, względnie filozofowie uważają, że przeciwnie, to teologia nie może w niczym pomóc filozofii, jako że ta ostatnia będąc działalnością ściśle rozumową, nie może podlegać wpływom wiedzy nadprzyrodzonej (por. np. P. Mandonnet, G. Manser). W ich poglądach kryje się założenie, że poznanie nadprzyrodzone dochodzi do innych rezultatów, niż poznanie rozumowe. Tymczasem – w przekonaniu AT – poznanie nadprzyrodzone idzie dalej, ale potwierdza to, co wcześniej wykryło poznanie naturalne.
- Inni spośród katolików (np. M. Blondel) każdą filozofię, jakiegokolwiek kierunku uznają za „chrześcijańską” albo dlatego, że dowodząc prawd metafizycznych przygotowuje drogę dla wiary, albo, w jeszcze większym stopniu, ukazując niezaspakajalność pragnień człowieka w porządku naturalnym, budzi w nim silniejsze pragnienie nadprzyrodzoneści. Tu należałoby odróżnić element „światopoglądowy” chrześcijaństwa od elementu „sakramentalnego”. Element światopoglądowy, o który tu chodzi, jest bardzo podobny we wszystkich religiach monoteistycznych (uznających Jedyne Boga Stwórcę i Sędziego). Termin chrześcijaństwo natomiast kojarzy się raczej ze sferą sakramentów.

**Sakramenty, element niedostępny poznaniu naturalnemu.** Sama nazwa „chrześcijaństwo” podkreśla element „sakramentalny” naszej religii. Sakramenty są cudownymi znakami („czarami”), bowiem wiążą pewne rzeczywistości widzialne, materialne z niewidzialnym Przebaczeniem, Uleczeniem, Uświęceniem i Ubóstwieniem człowieka w Chrystusie. Właśnie w odróżnieniu od „czarów” opisywanych w baśniach, skutki Sakramentów są niewidzialne, mimo że te znaki są widzialne. Można dodać, że te skutki są znacznie głębsze niż skutki cudów widzialnych i z samej natury dotyczą sfery, która nie podpada pod żaden z pięciu zmysłów.

„Sakramentalność” Kościoła wyróżnia go zdecydowanie z innych form religii monoteistycznej. Jednak „sakramentalność” religii chrześcijańskiej nie stanowi fundamentu więzi poznawczej człowieka z Bogiem. Ta więź jest znacznie wcześniejsza, tak logicznie jak i historycznie. Z tego właśnie powodu używanie terminu „chrześcijański” (np. „wartości chrześcijańskie”) może prowadzić do nieporozumień. Np. Życie Rodzinne, Prawo Miłości Boga i Bliźniego (wyrażone np. w Dziesięciorgu Przykazaniach) są „wartościami” fundamentalnymi i to również w perspektywie Wieczności („Jeśli chcesz osiąść życie wieczne, chowaj przykazania”, por. Mt 19,17). Są one wartościami bardziej fundamentalnymi niż sakramenty Kościoła i są wspólnym skarbem, nadzieją i w pewnym sensie obietnicą nie tylko dla chrześcijan, ale dla wszystkich „którzy się Boga boją”. Nazywanie takich wartości

„chrześcijańskimi” może robić wrażenie monopolizowania i zacieśniania tego, co jest wspólnym skarbem wszystkich szczerze szukających Boga.

- Jacques Maritain postulował rozwój specjalnej formy filozofii, która miałaby za punkt wyjścia brać zasady wiary, i która rozwijać by się miała pod kierunkiem rozumu oświeconego wiarą.

### **Problem relacji pomiędzy filozofią a wiarą (nadprzyrodzoną)**

O.J. de Vries SJ (Logica, Herder, 1952 p.43-50) problem ten rozstrzyga następująco:

Należy rozróżnić pomiędzy filozofią „jako taką”, a jej formami historycznymi (platonizmem, arystotelizmem, tomizmem, pozytywizmem, marksizmem itd.). Filozofia „jako taka” nie ma charakteru specyficznie chrześcijańskiego, choć niektóre historyczne jej formy (np. tomizm) były rzeczywiście z chrześcijaństwem związane bardzo ściśle.

Jaka była natura tego związku? O. de Vries odróżnia związek *de facto* (akcydentalny, nieistotny) od związku *de iure* (istotnego). *De facto* pewne kierunki filozofii, względnie całe okresy jej istnienia, były ściśle związane z chrześcijaństwem i rozwijały się pod jego wpływem. Pozostaje otwartą sprawą, czy związek ten był również związkiem *de iure* (istotnym). By odpowiedzieć na to pytanie O. de Vries rozróżnia zależność logiczną od zależności psychologicznej.

Zależność logiczna filozofii od chrześcijaństwa polegałaby na tym, że jej twierdzenia wynikałyby logicznie z zasad wiary, z dogmatów Kościoła. Oczywiście tego rodzaju ślepa zależność przekreśliłaby całą wartość wniosków filozoficznych, a więc filozofia nie może być chrześcijańska w sensie logicznej zależności od prawd wiary.

Na czym polegałaby zależność psychologiczna? Polegałaby ona na tym, że chociaż filozof powinien szukać potwierdzenia i weryfikacji swoich wniosków w sferze niezależnej do Objawienia, to jednak mógłby on, poszukując prawdy, obierać kierunki badań sugerowane mu przez prawdę Objawioną. Wiara stanowiłaby więc w takim wypadku rodzaj pomocnej informacji, drogowskazu, który jednak nie miałby wartości rozstrzygającego dowodu filozoficznego. Nie można by też mówić w tym wypadku o absolutnej konieczności tego rodzaju wskazówek dostarczanych filozofii przez wiarę. Przykładowo, dziecko wychowane w atmosferze prawości i dobroci może potem, w wieku dorosłym zupełnie niezależnie od swego wychowania wykryć zalety i słuszność Dziesięciorga Przykazań.

### **Nauczanie Kościoła a moda intelektualna**

Przytoczone poprzednio orzeczenia Urzędu Nauczycielskiego Kościoła świadczą o tym, że w ciągu ostatnich 250-ciu lat, w okresie narastania ateizmu intelektualnego (odróżnić od niewiary praktycznej i obojętności religijnej, która istnieje od początku świata i będzie istnieć do jego końca) Kościół stale przypominał w rozmaity sposób (od wypowiedzi biskupów aż po uroczyste sformułowania Soboru Powszechnego) o tym, czego wyraźnie naucza Pismo Św. (por. w Starym Testamencie Księga Mądrości, a w Nowym List św. Pawła do Rzymian). Wspomniane nauczanie Kościoła nie było więc naśladowaniem aktualnie popularnych doktryn czy poglądów, lecz przeciwnie wyrażało tradycję niezmienną, niezależną od historycznych uwarunkowań i aktywnie opierającą się różnorodnym, obcym prądom intelektualnym. Kościół z jednakowym zdecydowaniem występował przeciwko tym, którzy odrzucali np. Objawienie jak i tym, którzy z Objawienia Bożego, z uszczerbkiem dla naturalnego

rozumu, czynili jedyne pewne i wartościowe źródło prawdy. Nauka Kościoła była więc zrównoważona i występowała przeciwko nieuzasadnionym skrajnościom.

### **Teologia jako „norma negatywna” filozofii**

W historii Kościoła, przez wiele lat, wiara stanowiła dla filozofii tzw. „normę negatywną”, to znaczy, wskazówkę, że pewne tezy filozoficzne są błędne. Choć nikt (przynajmniej oficjalnie) nie twierdził, że wiara może „dyktować” filozofii jaka jest prawda, to jednak twierdziło się, że wiara, Urząd Nauczycielski Kościoła ma prawo wskazywać, które twierdzenie filozofii nie jest prawdziwe. Takie wskazanie nie musiało wcale być zobowiązujące, ani zastępować właściwego rozumowania.

To zatem, co było sprzeczne z aktualnym rozumieniem Objawienia bywało określane jako nieprawdziwe w sensie filozoficznym czy naukowym. Ponieważ nie tylko sama nauka czy filozofia wciąż doskonaliła się i uzupełniała swe dane, ale i rozumienie Objawienia też się w historii Kościoła rozwija i pogłębia, traktowanie wiary jako „normy negatywnej” dla filozofii i nauki prowadziło do wielu nieporozumień i konfliktów. Wynikały one nie tylko z winy filozofów czy naukowców, którzy nie jeden raz przedwcześnie i pochopnie uogólniali twierdzenia oparte na danych fragmentarycznych. Czasami wina leżała po stronie teologów, którzy znowu zbyt powierzchownie rozumieli treść Pisma Św. lub tradycji Kościoła.

Z tych względów w dzisiejszych czasach w Kościele znacznie tolerancyjniej i spokojniej patrzy się na wysiłki uczonych.

Na pewnym etapie historycznym może dochodzić (wskutek niepełności naszej wiedzy) do rozbieżności i niepokojących różnic pomiędzy wiarą a nauką, lub filozofią. Jednak lepiej te różnice cierpliwie znosić, niż ograniczając swobodę badań naukowych opóźniać naturalny i powolny proces poznawania rzeczywistości otaczającego nas świata.

Aby filozofia uprawiana przez ludzi ufających Bogu Objawiającemu się w Piśmie Św., w Panu, Jezusie z Nazaretu i we Wspólnocie miała pełną wartość, nie może ona zrezygnować z samodzielności badań i nie może być jedynie echem teologii. Zresztą, jak świadczą przytoczone w tym rozdziale orzeczenia Kościoła, potrzebuje on właśnie takiej filozofii, która samodzielnie, bez pomocy Objawienia przygotowuje drogę i przesłanki dla w pełni rozumnego aktu wiary. Według nauki Kościoła te filozoficzne przesłanki, tzw. *praeambula fidei*, stanowią konieczny warunek pełnego przyjęcia Objawienia Bożego i zarazem kryterium rozróżniające Objawienie Boże od tego, co głoszą „fałszywi prorocy”.

Z drugiej strony lekcja historii filozofii powinna przestrzegać przed zbyt dużą fascynacją redukcjonistycznymi i agnostycznymi wnioskami wysnuwanymi z fragmentarycznych i ewidentnie prymitywnych uogólnień w jakie obfituje filozoficzna otoczka badań przyrodniczych. Nie każdy przyrodnik ma tyle szczęścia, co Galileusz (por. Rozdział X). Prawdę mówiąc przykład tego geniusza powinien wpłynąć uspokajająco nie tylko na ludzi Kościoła, lecz przede wszystkim być przestrożą dla uczonych specjalistów, którzy swoimi pochopnymi uogólnieniami i sądami ryzykują nie tylko własną kompromitację, ale mogą stać się winni wprowadzenia w poważny błąd wielu maluczkich.